Nr. 330 | Kraków, piątek 1 grudnia 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Strejk masowy we Lwowie.

Lwów, 28 listopada.

Przeżyliśmy dzień, który w sercach naszych pozostawi niezatarte ślady. Cały Lwów pracujący zastanowił we wtorek pracę. Nawet wspaniała manifestacya z 23 października musi ustąpić miejsca dzisiejszej, prawdziwie olbrzymiej, gigantycznej demonstracyi. Taki dzień jak wtorkowy dowodzi, że socyalni-demokraci mają za sobą całą ludność, że Lwów jest miastem czerwonem. Kto wyszedł na miasto wczesnym rankiem, mógł zauważyć świąteczny nastrój, jakby w jakieś wielkie święto, Wielkanoc lub Boże narodzenie. Ulice jakby wymarłe, wszystkie sklepy pozamykane, tak chrześciańskie jak żydowskie, w całem mieście nie widać ani na lekarstwo ani dorożek, ani tramwajów. Magistrat zadecydował w poniedziałek popołudniu, że ruch tramwajowy ma być wstrzymanym od 9 rano do 2 popołudniu. Dzienniki nie wyszły żadne od wczoraj wieczór. Towarzysze drukarscy wykonali ściśle uchwałę, powziętą w niedzielę w „Gwieździe“. Nawet „Gazeta lwowska“ nie wyszła we wtorek wieczór. Bezrobocie było ogólniejszem nawet, niż w dniu 1 maja. Wojsko było skonsygnowane, w myśl ostrych befelów generała Brudermanna. Żadnemu żołnierzowi nie wolno było wyjść na ulicę przez cały wtorek.

Zgromadzenie w podwórzu ratuszowem.

Zwolna poczęły nadciągać grupy robotników ku Rynkowi. O godz. 10 było podwórze ratuszowe szczelnie zapełnione uczestnikami. Ścisk był ogromny, straż porządkowa zdołała z trudem tylko utrzymać szpaler od bramy do trybuny. Trybuna zbudowaną była na trzy metry wysokości i obitą zewsząd czerwonem suknem.

O godz. 10½ wstąpił na trybunę chór drukarzy i robotniczy i odśpiewał pieśń pracy. Śpiewu wysłuchali wszyscy z odkrytemi głowami. Następnie wyszedł na trybunę tow. Nacher i wygłosił krótką przemowę zagajającą, poczem wybrano przewodniczącymi: tow. Nachera, Lisiewicza i Woźniaka, sekretarzami tow. Czakiego i Dryszkę. Nastąpiły referaty:

Tow. Hudec przypomina, że pierwszy swój referat wygłosił na tem miejscu w dniu 1 maja 1890 r. w sprawie powszechnego prawa wyborczego. Był wówczas na zgromadzeniu ks. Stojałowski i gratulował mówcy. Po 15 latach jeszcze nie uzyskaliśmy powszechnego i równego prawa wyborczego. Chwila jednak jest bliską W dzisiejszym dniu manifestują robotnicy całego państwa, że są zdecydowani walczyć do ostatka, aby trzeci raz nie musieli wybierać w piątej kuryi. Olbrzymi udział ludności w bezrobociu świadczy, że żądanie reformy wyborczej w kierunku powszechnego i równego prawa wyborczego jest żądaniem całego naszego kraju, a wszelkie intrygi stańczyków są intrygami garstki, znienawidzonej przez całą ludność. Tow. Hudec wspomina następnie o historycznych wypadkach w caracie i kończy apelem do gorącej walki o prawa polityczne.

Tow. Hankiewicz wywodzi: W chwili, gdy my tu obradujemy, ćwierć miliona robotników wiedeńskich kroczy przed burgiem i przed parlamentem. Nawet dynastya habsburska musi uchylić czoła przed czerwonym sztandarem. (Komisarz przerywa, zgromadzenie protestuje). Konszachty Koła polskiego, tej szajki plantatorów, to drgawki przedśmiertne bankrutującej klasy. Tow. Hankiewicz kończy swoją mowę okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Tow. Szminda: Minął czas, kiedy robotnik sądził, że nędza jest wolą bożą, której sprzeciwiać się nie należy. Socyalna demokracya zdjęła z oczu robotnika zasłonę. Niema takiej siły, którąby mogła zniszczyć organizacyę. Manlichery niosą daleko, ale organizacya robotnicza sięga dalej. Dążymy do powszechnego prawa wyborczego, aby przeprzeć w parlamencie ustawy, ochraniające zdrowie i życie robotnika. Jeżeli nie uzyskamy tego prawa, będziemy strejkować dalej, aż do skutku. (Burzliwe oklaski).

Tow. Besen: Dzień dzisiejszy jest wspaniałym dowodem solidarności proletaryatu. Takiej manifestacyi nie widziałem jeszcze we Lwowie. Tow. Besen przedstawia na przykładzie handlowców, co znaczy dla robotników parlament przywilejów, a co parlament ludowy.

Tow. Balicka oświadcza imieniem kobiet pracujących, że stanęły do walki wspólnie z całym ludem roboczym, bo tylko w zwycięstwie proletaryatu spodziewać się mogą dla siebie lepszej przyszłości.

Tow. Szpak występuje jako przedstawiciel tych, których w sejmie nazwano „ulicą“, drabami, którzy gniją w ciemnych norach, a dziś rzucili miotły, siekiery, topory i poszli do walki o powszechne prawo głosowania. Ta sama „ulica“ wystąpiła dziś przed burg, gdzie zebrana cała kamaryla (komisarz przerywa — tłum się burzy) niszcząc wystąpieniem swem wszechwładzę szlagonów, propinatorów i policyi.

Tow. Toroń imieniem kolejarzy oświadcza, prostując tem samem kłamstwa gazeciarskie:

„Jakkolwiek kolejarze, ze względu na normalny przebieg ruchu, dziś jeszcze na razie nie biorą czynnego udziału w strejku masowym, to jednak składają tu wyrazy głębokiej solidarności i gorącej sympatyi z proletaryatem, walczącym o równe prawo wyborcze. Gdyby upór rządu lub parlamentu zmusić chciał klasę robotniczą do dalszej walki o prawo wyborcze, wówczas kolejarze na wezwanie partyi socyalno-demokratycznej — tak jak dziś na jej rozkaz nie zaprzestali pracy — staną jak jeden mąż do bezwzględnej walki o równe, powszechne prawo wyborcze“.

Tow. Ołeksyn, reprezentant kaflarzy, przemawia po rusku, wyrażając wdzięczność partyi socyalno demokratycznej, która łączy jak najściślej lud roboczy bez względu na narodowość, zwalczając zakusy wichrzycieli.

Zgromadzenie zakończył tow. Nacher, nie stawiając żadnej rezolucyi, bo te wobec wiru walki o reformę wyborczą nie potrzebne są nikomu; każdy, kto tu przyszedł wiedział, po co przychodzi. Wzywa do przestrzegania spokoju i powagi i ostrzega przed prowokatorami.

Po okrzykach na cześć powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania i międzynarodowej socyalnej demokracyi, Chór robotniczy odśpiewał „Marsyliankę.

W Rynku.

Podczas zgromadzenia w podwórzu ratuszowem gromadziły się coraz to nowe tłumy. W gremialnym pochodzie przybyli, witani okrzykami, tramwajarze. Osobno też przybyli akademicy, którzy zebrali się w westybulu techniki i ruszyli w liczbie 1000 osób pochodem na zgromadzenie. Wkrótce zaczernił się cały Rynek olbrzymią falą głów ludzkich. Tłumy na Rynku przekraczały liczbę dziesięciokrotnie uczestników zgromadzenia na podwórzu. W różnych punktach Rynku przemawiali równocześnie z mówcami w podwórzu towarzysze: Hausner, Weissberg, Roth, Hudec, Hankiewicz. Hartleb, Kaczanowski i inni. Patrzący z okien domów na Rynek mieli widok wprost majestatyczny. Takiej masy ludzi, jak Lwów Lwowem jeszcze nigdy nie było.

Pochód.

Jeszcze przed ukończeniem zgromadzenia począł się formować pochód. Ośmiuset ordnerów pod przewodnictwem tow.: Nachera, Rajskiego, Witkowskiego i Hartleba zajmowało się zorganizowaniem masy ludzkiej. Na czele pochodu niosło 4 towarzyszów sześciometrowy transparent z napisem: „Precz z kuryami!“ Dalej niesiono w odstępach cały szereg tablic, nadto dwa wielkie sztandary i wiele mniejszych. Pochód okrążył Rynek, potem zaś ruszył ulicą Halicką, Batorego, Fredry, Akademicką, Karola Ludwika, aż pod teatr wśród śpiewów i okrzyków. Przed teatrem przemówili do zgromadzonej masy tow.: Lisiewicz, Nacher, Hartleb i Hankiewicz. Olbrzymiemu pochodowi przypatrywała się bardzo liczna publiczność. W pochodzie brała też udział p. Kazimiera Odrzywolska.

Separatyści żydowscy chcieli upiec swoją pieczeń przy naszej demonstracyi. Namalowali sobie kilkanaście tabliczek tekturowych, zgromadzili trochę małoletnich dzieci i ruszyli na Rynek, gdzie zajęli jedną ze studzien. Ze studni przemawiało kilku ich mówców. Przyszło przytem do konfliktu między nimi a poalejsyonistami, którzy również chcieli obsadzić tę samą studnię. Wielu członków jednej i drugiej partyi wydrapało się z nadzwyczajną zwinnością na drzewa.

Gdy pochód ruszył, chcieli separatyści mimo, że stanowią osobną partyę, przyłączyć się do pochodu. Ordnerzy partyjni przeszkodzili temu zamiarowi pierwszy raz w Rynku, drugi raz na ul. Batorego.

W teatrze.

O godzinie 3 po południu odbyło się uroczyste przedstawienie teatralne. Sala była nabita. Miejsca, gdzie zazwyczaj zasiada burżuazya, zajęli robotnicy i przysłuchiwali się wykładowi St. Brzozowskiego i przedstawieniu wspaniałej satyry narodowej St. Wyspiańskiego. Artyści teatralni odegrali sztukę z ogromnem przejęciem się. Wdzięczna publiczność oklaskiwała burzliwie wszystkie piękniejsze ustępy wiekopomnego utworu, który dziś tak jest aktualnym...

W antrakcie między pierwszym a drugim aktem przemówił tow. Hudec, dziękując dyrektorowi Pawlikowskiemu za życzliwość, jaką okazał robotnikom przez urządzenie przedstawienia. Po mowie odezwały się długotrwałe oklaski na cześć dyrektora Pawlikowskiego.

Wieczorem.

Przed teatrem zgromadził się wielotysięczny tłum, chcąc usłyszeć wiadomości z Wiednia. Tow. Hudec przemówił krótko do zebranych i ogłosił te depesze, które do tego czasu nadeszły.

Wieczorem odbyły się w sali metalowców, w stow. stolarzy i w „Gwieździe“ wieczorki, na których artyści teatralni pp. Adwentowicz, Brzozowski, Lenczewski, oraz Czaki wygłosili deklamacye. Późnym wieczorem nadszedł telegram z Wiednia o wyniku audyencyi.

Ćwierćmilionowa demonstracya.

Wiedeń, 28 listopada.

„A w takim tłumie taka była cichość [głucha,
Żem słyszał każdy głos ich, każdy dźwięk [łańcucha...“

Piszę pod świeżem wrażeniem wspaniałych wydarzeń dnia dzisiejszego, który na wszystkich uczestnikach i widzach potężnej demonstracyi niezatarte na całe życie zostawił wrażenie. — Nie mogę oprzeć się chęci podzielenia się z jak najszerszym ogółem uczuciem radości, jaką przepełnione zostały wszystkie czujące serca i szlachetne umysły na widok tych setek tysięcy robotniczej rzeszy, idącej z całą świadomością, powagą i godnością domagać się praw swoich. Nigdy, odkąd Wiedeń egzystuje, nie zaroiły się ulice jego taką ilością zwartych szeregów ludzkich, ale też nigdy, nawet w godzinach najmniejszego ruchu, nie panowała na nich taka cisza, taki pełen tajemniczości spokój — jaki w tej pamiętnej chwili osiadł nad całem miastem. Setki kursujących wagonów tramwajowych stanęły długim szeregiem i służyły za miejsce obserwacyi dla ciekawych widzów. I właśnie ta grobowa cisza, ta niczem nienaruszona powaga nadawały całej uroczystości moc siły, stwarzały cudowny nastrój, który się z każdą chwilą zwiększa, potężnieje i pobudza do czynu. Nastrój demonstrujących przelewał się na tysiączne tłumy widzów, którzy ze czcią obnażali głowy przed symbolami krwi i pracy i najmniejszym szelestem nie naruszyły ogólnie panującej harmonii. Nastała wielka chwila ogólnego skupienia duchowego i złączyła wszystkich jedną wielką myślą, jednem potężnem uczuciem i niezachwianem niczem dążeniem do wolności, do światła. Tysiące myśli przeniosły się na ulice miast Królestwa i Rosyi, zroszone bohaterską krwią ofiar tyranii i oddając im hołd uznania, stanęły pod jednym sztandarem na dźwięki „złotego rogu“ ze Wschodu. Szły zwarte szeregi jedne za drugimi nieskończenie, jak nieskończoną jest rzesza ludowa, szły, by pokazać całemu światu, że ich jest miliony, że wola ich musi stać się prawem; szły przed zamkniętemi dla siebie drzwiami parlamentu, by dowieść, że one tam wejść muszą, że wejdą; że po tym przeglądzie swych zmobilizowanych sił znajdą ku temu dość mocy. Szły, dźwięcząc kajdanami swej długoletniej niedoli bez słowa skargi, w majestacie ciszy. Była to wielka chwila uniesienia, uroczystej radości i wiary w lepszą przyszłość. Nikt nie śmiał jej przerwać, zeszpecić. Nawet ukryte w oknach zwykle zadowolone twarze wielkich tego świata — dziś nie patrzyły z wyrazem ironii na „motłoch“, raczej wyrażały przestrach, zdziwienie i podziw. Jakżeż marną, jakżeż bezdennie marną wyglądała wśród panującego nastroju prowokacya paruset niemieckich burszów, którzy z poza szeregów policyi i słupów uniwersyteckich rzucali słowa obelgi i grozili laskami w stronę demonstrujących kolegów. Pogardliwe milczenie i litość nad ludźmi, pozbawionymi szerszego horyzontu i wszechludzkiego ideału, było odpowiedzią na wszystkie wyzwania.

Fala ludzka przelewała się wciąż szerokim strumieniem, wolno, spokojnie, niosąc z sobą swe żale, cierpienia i smutki, a jednocześnie niezłomną wiarę w świetlaną dal. Widać było, że wolność stała się jednem wielkiem chceniem całych tych zastępów pracującej armii, niezbędną potrzebą egzystencyi; że węzeł, wiążący walczące o nią szeregi, stał się coraz mocniejszym, łączącym coraz więcej ludów, że świt już niedaleki!

A. M.

28 listopada

Stanisławów. Już od rana wszczął się żywy ruch za zamykaniem sklepów, restauracyj i innych lokali publicznych. Sam starosta w uniformie obchodził sklepy w śródmieściu i wzywał kupców, by sklepów nie zamykali. Osobistą interwencyą usiłował skłonić kupców, by nie szli za apelem naszych towarzyszów i sklepów nie zamykali. Krok w krok za nim szli nasi towarzysze, wzywając kupców w sposób spokojny, by sklepy w dniu tym pozamykali. O godz. 8 rano wszystkie sklepy już były pozamykane, miasto całe miało wygląd jak podczas uroczystego święta. Starosta wściekał się i pienił ze złości. Ruch dorożek zupełnie ustał. Starosta Prokopczyc osobiście interweniował, by nadać miastu zwykłą fizyognomię. Niestety, miasto całe, jak podczas największego święta. Obchodząc o godz. 7 rano sklepy, zetknął się starosta w jednym ze sklepów z naszym towarzyszem. — Co pan tu robisz? — woła wściekły starosta; — a pan co tutaj robi — pyta towarzysz. — Ja urzęduję — krzyczy starosta — a ja spaceruję — odpowiada towarzysz; kupiec sklep zamknął, a starosta pognał dalej — wszędzie jednak wprost przed nosem zamykano mu z trzaskiem rolety, tak że o godz. 8 rano wszystkie sklepy były zamknięte. Miasto całe, jak podczas święta, w jakimś dziwnym nastroju, jak gdyby w oczekiwaniu czegoś niesłyszanego i niespodziewanego.

Nastrój ten wywołała w mieście rada wojenna, która odbyła się w nocy w starostwie; brali w niej udział generał i komenderujący armią, starosta, burmistrz, propinator Rauch i osławiony Rubinstein. Radzono nad zapewnieniem spokoju; policya rozpuściła wieść, że socyaliści zakupili kilkaset rewolwerów; rezultatem tej rady wojennej były afisze przez starostwo rozlepiane, w których starosta zapewnia, że spokój w mieście jest zapewniony, że chętni pracy znajdą ochronę; afisze te natychmiast pozdzierano, zanim dostały się do wiadomości publicznej. Na żądanie starosty, obsadzono gazownię miejską artyleryą, która wewnątrz i zewnątrz rozstawiła straże; w ogrzewalni kolejowej ulokowano oddział wojska, na przedmieściach miasta stoją oddziały piechoty, na podwórzu kasarń piechoty biwakuje w pogotowiu oddział konnicy; po ulicach krążą patrole żandarmów, oraz miejscowa policya w odświętnych czakach, tak, jak na Boże Ciało, lub na imieniny cesarskie. Afisze starostwa, wzywające niepotrzebnie do spokoju, podzierano, a miasto całe zalepione afiszami czerwonymi.

Ze wszystkich stron miasta i z przedmieść ciągną tłumy robotników do śródmieścia, które stopniowo zapełnia się tysiącami robotników, wszyscy ozdobieni na piersiach i kapeluszach małemi czerwonemi kartkami z napisem: Żądamy równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego. Całe śródmieście zaroiło się od olbrzymich rzesz robotniczych — wszystkie zawody stanęły co do jednego. Bezrobocie jest ogólne, żaden warsztat, żaden młyn, żadna garbarnia, wogóle żadna fabryka nie pracuje.

Tłumy w spokoju przechadzają się po pryncypalnej ulicy, poczem o 11 rano na dany znak ruszają wszyscy na obszerny plac powystawowy, obok dworca kolejowego na zapowiedziane pod gołem niebem zgromadzenie ludowe, które śmiało można liczyć do najwspanialszych. Zagaił zgromadzenie tow. Kulman, którego też wybrano przewodniczącym. O reformie wyborczej i strejku powszechnym referował tow. Ludwig i Schrager.

Na zgromadzenie to napływały ustawicznie pochody z poszczególnych miejscowości, między innemi także towarzysze z Tyśmienicy, którzy z rozwiniętym czerwonym sztandarem, przebyli przeszło milę, witani oklaskami całego zgromadzenia. Towarzysze piekarze przybyli na zgromadzenie gremialnie niosąc prześlicznie malowany napis: „Żądamy powszechnego prawa wyborczego, a jak je nam rząd nie da, to nie damy chleba“. O godzinie 11$^1/_2$ zagrała trąbka maszyny parowej i na wiadukcie kolejowym, tuż obok stacyi kolejowej się znajdującym, ukazał się olbrzymi czerwony sztandar, za nim drugi i trzeci; to towarzysze kolejarze opuszczali warsztaty, by wziąć udział w zgromadzeniu i pochodzie. Widok czerwonych sztandarów powiewających wysoko nad stacyą i całym dworcem kolejowym, budził niesłychany entuzyazm. Witani okrzykami, połączyli się kolejarze ze zgromadzeniem ludowem, poczem wszyscy zebrani ruszyli ku miastu, uszykowawszy się w olbrzymi demonstracyjny pochód. Czoło pochodu stanowili robotnicy młodociani ze swym sztandarem. Za nimi nieprzejrzane zastępy robotników, ponad którymi powiewało 10 wielkich sztandarów czerwonych, oraz wiele tablic z napisami. W pochodzie wzięło udział około 20 tysięcy uczestników; gdy czoło pochodu znajdowało się pod pomnikiem Mickiewicza, koniec był jeszcze obok handlu Kopacza. Do pochodu przyłączyli się chłopi, którzy właśnie kończyli swój wiec, niosąc czerwony sztandar oraz napisy w języku ruskim, witani oklaskami przez robotników.

Pochód ten olbrzymi, jeszcze w Stanisławowie wprost niebywały, przeszedł w majestatycznym spokoju z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ na ustach przez pryncypalne ulice miasta, budząc powszechny zapał i wywołując nastrój potęgi i powagi w Stanisławowie jeszcze nigdy niewidzianej i podążył pod pomnik Mickiewicza, u stóp którego odbyło się drugie zgromadzenie ludowe. Tysiące publiczności zajęło olbrzymi plac dokoła pomnika, uwieńczonego lasem czerwonych sztandarów, a za nim, jak tylko oko mogło sięgnąć, nieprzejrzane wprost morze głów ludzkich.

O znaczeniu rewolucyi w caracie i o akcyi za powszechnem prawem głosowania przemawiał w podniosłych słowach tow. **Seinfeld**, poczem po rusku przemówił jeden z agitatorów ruskiej partyi radykalnej, wyrażając solidarność chłopów z dążeniem klasy robotniczej w sprawie powszechnego prawa głosowania.

Po zgromadzeniu masy robotnicze rozpłynęły się w największym porządku po ulicach miasta z pieśnią „Czerwonego sztandaru“. Podczas pochodu i zgromadzenia cały ruch był zastanowiony, a wszystkie sklepy zamknięte. Tylko, jak gdyby na prowokacyę, sklep żelazny znanego bankruta Hauswalda, oraz sklep śniadankowy Kwiatkowskiego, również znanego gbura i dorobkiewicza, stały otworem, jednak osłaniał je znaczny zastęp policyi miejskiej.

Po południu i wieczorem odbyły się **cztery zgromadzenia ludowe** w sprawie powszechnego prawa wyborczego. Po każdem zgromadzeniu odbył się pochód do środka miasta, skąd ruszono na kolej jednym wielkim pochodem. Obok dworca i Organizacyi kolejowej tłumy się rozsypały, oczekując wyjścia kolejarzy z warsztatów. Na kominie warsztatów kolejowych, wysokim na kilkadziesiąt metrów, zawieszono czerwony sztandar, zaś drugi taki sam na ogrzewalni kolejowej. Świstawką parową dano znak, że kolejarze wychodzą z roboty. Tłumy miejskich robotników owacyjnie witają towarzyszów kolejarzy. Wszyscy ciągną do Organizacyi, przed której lokalem odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe. Referował tow. Seinfeld o powszechnem prawie wyborczem.

Po zgromadzeniu ruszył wielotysięczny tłum pochodem do miasta. W pochodzie niesiono czerwone sztandary, na wierzchu których przyświecały czerwone latarki kolejarzy. Jedna z nich na drążku 10 metrowym, górowała do wysokości drugiego piętra nad tłumami, błyszcząc jak gwiazda nad oceanem ludzkim, posuwającym się we wzorowym porządku z pieśnią robotniczą. Całe miasto wzięło udział w tym pochodzie; sklepy pozamykano, pochód formował się ku Rynkowi, tłumy wcisnęły się na rozległy plac ratuszowy, zalały go po brzegi, tak, że śmiało można powiedzieć, że około 20 tysięcy osób znajdowało się w Rynku. Na balkon pierwszego piętra jednej z kamienic w Rynku wstąpił tow. Ludwig i w sposób porywający przemówił do zebranych. Jak grom leciały słowa mówcy, budząc w sercach słuchaczy podniosły entuzyazm. Wśród niesłychanego zapału odczytał mówca telegram, donoszący, że rząd zapowiedział wniesienie w parlamencie reformy wyborczej. Entuzyazm ogarnął zebranych, a radość z odniesionego zwycięstwa, była niesłychana. Słowa mówcy, że walka jeszcze nieskończona i że należy walczyć, dopóki nie zatkniemy czerwonego sztandaru na wieży ratuszowej, przyjęto entuzyastycznie. Wiadomość o zwycięstwie wyciskała łzy radości naszym towarzyszom, a tłum powiewaniem kapeluszy i okrzykami radości nieustannymi witał zapowiedź lepszych czasów. Okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej-demokracyi zakończono zgromadzenie, poczem tłumy zwolna poczęły się rozpływać i ginąć w zaułkach miasta. Dzień dzisiejszy, który tak górnie i szczytnie przeżyliśmy, stanowić będzie jedną z najmilszych i najważniejszych kart w historyi partyi w naszem mieście.

Wiec chłopski za powszechnem, równem prawem głosowania odbył się równocześnie ze zgromadzeniami robotniczemi w sali teatralnej. Udział chłopów był bardzo liczny. O godz. 12 przerwano wiec, aby wziąć udział w demonstracyjnym pochodzie robotników. Przeszło 1500 chłopów wzięło udział w pochodzie, niosąc przed sobą czerwony sztandar, dalej sztandar ruski narodowy i tablice z odpowiednimi napisami. Po odbytej demonstracyi chłopi wrócili do sali teatralnej na wiec.

Po południu odbyło się w teatrze przedstawienie dla chłopów, dane przez bawiący tutaj teatr ruski. Wieczorem z powodu strejku przedstawienie się nie odbyło i teatr był zamknięty.

Udział kolejarzy w demonstracyi i zgromadzeniach był olbrzymi. Ani jeden kolejarz nie pozostał w domu, lecz wszyscy na wezwanie organizacyi pospieszyli na ulice miasta. Nie chcąc na ten raz zupełnie wstrzymać się od pracy, ani też zastanawiać ruchu, jakkolwiek do tego byli przygotowani i oczekiwali tylko wezwania centrali, postanowili kolejarze wysłać deputacyę do dyrekcyi kolejowej z żądaniem zwolnienia od pracy, ewentualnie z żądaniem zezwolenia wysłania delegacyi. Deputacya udała się w poniedziałek w porze południowej do dyrekcyi, a towarzyszył jej cały warsztat, przeszło 1500 ludzi, którzy zalegli plac przed dyrekcyą kolejową, oczekując wyniku przyjęcia deputacyi. Dyrektor kolei Festenburg odmówił zezwolenia na uwolnienie od pracy, jak również odmówił pozwolenia na wysłanie delegacyi. Odpowiedź tę przyjęli zebrani okrzykami oburzenia i w lot urządzili demonstracyę, wznosząc okrzyki przeciwko dyrekcyi i nie szczędząc słów oburzenia i potępienia. Do zebranych i rozgoryczonych kolejarzy przemówił pod dyrekcyą tow. Kochański, wzywając wszystkich do masowego udziału w pochodzie demonstracyjnym w dniu 28 listopada. Apel ten nie pozostał bez skutku i kolejarze jak jeden mąż wzięli udział w demonstracyi.

KRONIKA.

Z powodu braku miejsca szereg korespondencyj odkładamy do jutrzejszego numeru „Naprzodu“, który wyjdzie w zwiększonej objętości.

Po demonstracyi. Z miasta piszą nam: „Wtorkowa demonstracya jest ciągle tematem rozmowy we wszystkich domach i lokalach publicznych, a wszędzie uznają jej doniosłość i oddają jej należne uznanie. Rzeczywiście, spokój więcej ludziom zaimponował niż najkrwawsze wypadki; okazało się, że i Kraków należy do rzędu wielkich miast, w których jedna partya zdoła wyprowadzić 50.000 ludzi na ulicę. Wprawdzie panowało jeszcze w szerokich sferach uczucie lęku i niepewności przed tą nieznaną a przeczuwaną siłą, wprawdzie ludzie gotowali się na ten dzień jak na oblężenie miasta przez nieprzyjaciół, przekonali się jednak, że obawy ich były płonne i nietylko że strach zniknął, ale wyszli nawet na ulicę, wzięli bierny udział w demonstracyi.

Słówko należy też powiedzieć o zachowaniu się policyi. Dzień 28 listopada powinien był ją przekonać, że zadaniem jej jest przywracanie porządku tam, gdzie ten porządek zostaje naruszony, ale nie jest jej zadaniem zapobiegać ruchowi mas, które ze świadomym celem wychodzą na ulicę i świadomymi środkami chcą swoją demonstracyę przeprowadzić. Należy się spodziewać, że policya i w przyszłości będzie się trzymała zdania przez jednego z najwyższych funkcyonaryuszy wypowiedzianego, że „teraz nie można już będzie zakazywać demonstracyi pod pozorem obawy o porządek publiczny“. Robotnicy złożyli dowód, że potrafią demonstrować spokojnie i że rozkazy wybranych przez nich mężów są prędzej i ściślej wypełniane, niż wezwania władzy“.

Z innej strony piszą znów: „Uprzejmie donoszę niniejszem, że okólnik kongregacyi kupieckiej, wzywający do trzymania sklepów otwartych we wtorek, roznosił do sklepów w poniedziałek woźny magistracki. Ponieważ gmina do tego rodzaju wysługiwania się kongregacyi nie jest obowiązaną, a żądanie czegoś podobnego, powinna bez wahania odrzucić, ciekawem jest, w jakim celu magistrat służy kongregacyi swym uniformowanym personalem. Zupełnie słusznie może towarzystwo ekspresów powinno zażądać od gminy, za tę co najmniej nielojalną konkurencyę, odszkodowania. A przytem gminie nie wolno nadawać w ten sposób urzędowego charakteru enuncyacyom prywatnym“.

Poranny „Czas“ środowy wcale rezolutnie czarno na białem udowadniał, że sztandar czerwony skupił w przeddzień — znikomo malutką odsetkę ludu na Rynku krakowskim...

Śmiano się powszechnie z tego głupkowatego negowania istotnego stanu rzeczy, który każdy miał sposobność własnemi stwierdzić oczyma.

Ten śmiech pojęła błędnie redakcya „Czasu“, jako dowód, że umie dowcipem szermować i natychmiast do wieczornego wydania przygotowała dowcipny (?) pasztet, w formie szeregu anegdot zkiepska-śmigusowych...

Z poza anegdot wszakże i dowodzeń o nieliczności naszej — wyziera niezadowolenie, że policya dopuściła do panowania „tłum“.

Coś w rodzaju stanu wojennego, jakiejś presyi policyjno wojskowej byłoby lepiej smakowało „Czasowi“. Hm... ale i stany wojenne są „zbawcze“ — dopóki lud im się poddaje...

Warszawa posiada zaostrzony stan wojenny, a oto charakterystyczny obrazek, wyjęty z korespondencyi „Nowej Reformy“ z dnia 28 z. m.:

„Emancypujemy się coraz widoczniej.

„Galówka“ wczorajsza była naocznym tego dowodem. Już przed godziną 12 z rozporządzenia władz t. j. P. P. S. i S. D. zdejmowali stróże wszędzie flagi z należnym posłuchem, zwijali je pięknie w rulony i zanosili do schowków. Zwolnieni również zostali, dzięki tej samej władzy, od wynoszenia lampek do wieczornej „kazionnoj“ iluminacyi, tak, że tylko na rządowych gmachach powiewały flagi, a tak samo i wieczorem jaśniały na nich stereotypowe gazowe inicyały Maryi Teodorówny. Stało się to wszystko z takim wzorowym spokojem, bez wszelkiej interwencyi policyi, że wszyscy w lot pogodzili się z faktem, około którego szło życie swoim codziennym trybem, a zaoszczędzone pieniądze pozostały na głodnych“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie ogłosił następujący program wykładów na miesiąc grudzień: od 2 do 10 grudnia pp. Franciszek Mączyński, architekt i Karol Frycz, malarz: „Estetyka mieszkań“ (każdy po 3 wykłady); od 13 do 16 grudnia p. Adam Siedlecki: „Zdobycze nowego dramatu polskiego“ (4 wykłady); od dnia 17 do 29 grudnia towarzysz Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską“ (10 wykładów). Nadto z cyklu „Wszechświat i człowiek“ wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki 8 wykładów „O zasadniczych objawach życia“, a dr Józef Zanietowski rozpocznie seryę wykładów „Anatomia i fizyologia człowieka“. Wykłady i nadal odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

We wczorajszym numerze „Naprzodu“ wydrukowano w doniesieniu o deputacyi galicyjskiej w Wiedniu przez pomyłkę dwukrotnie nazwisko dra Diamanda. W skład deputacyi rusińskiej wchodził mianowicie dr Jarosiewicz.

Krajowy chłopski wiec ruski zwołuje na 3 grudnia do Lwowa rusko-ukraińska partya radykalna. Na zgromadzeniu socyalno demokratycznem, odbytem w sali Danka we Lwowie dnia 26 listopada, zaprosił dr Trylowski osobiście soc. dem. robotników do wzięcia udziału w tym wiecu. Wiec ten odbędzie się również w sali Danka, a wybierają się nań chłopi nawet z bardzo odległych okolic. Po wiecu odbędzie się pochód pod gmach sejmowy.

Austrya i Czarnogóra. W tym samym dniu, w którym baron Gautsch zapowiedział w parlamencie wiedeńskim wprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania, odbyły się w Czarnogórze wybory do dumy narodowej na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, a może i tajnego prawa głosowania. Książę Nikita jednem pociągnięciem pióra nadał swemu kraikowi najidealniejsze prawo wyborze, a wybrana na jego podstawie duma ma opracować konstytucyę, której Czarnogóra dotąd wogóle nie miała. Co świniopasy i rozbójnicy czarnogórscy bez trudu otrzymali, o to robotnicy w Austryi muszą dopiero walczyć nietylko z rządem, ale i z „wyższemi“ warstwami narodu. Może ten przykład sąsiadującego z Austryą kraju wpłynie na decyzyę naszych posłów, że nie zechcą okazać się gorszymi od Nikity czarnogórskiego.

Strejk telegraficzny w Królestwie. Z dyrekcyi pocztowej komunikują nam, że z powodu strejku telegraficznego w Królestwie Polskiem, galicyjskie urzędy telegraficzne nie przyjmują depesz nadawanych do Królestwa.

O wysłaniu na Sybir B. Gurtzmana, aresztowanego wspólnie z Kasprzakiem, oraz kilku towarzyszów, którzy usiłowali odbić Okrzeję, podają pisma warszawskie z dnia 28 b. m.:

„Wczoraj o północy wywieziono do Moskwy skazanych wyrokami sądów wojennych: Benedykta Gurtzmana, Komorowskiego, Filipowicza, Prochnowicza i Nadolskiego. Skazani są na roboty ciężkie z różnymi terminami“.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Czewony bukiet“, kom. w 3 akt. E. Rittnera (nowość).

Niedziela: O godz. 3 popołudniu „Sawantki“, komedya w 5 aktach Moliera (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Konfederaci Barscy“, dramat w dwóch akt. A. Mickiewicza „Warszawianka“ pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

— **Koncert Aino Acte**, primadonny wielkiej opery paryskiej ze współudziałem pianistki Klary Czop-Umlauf odbędzie się dziś 1 grudnia w sali „Sokoła“. Bilety do nabycia w handlu p. Fenza.

— **Zarząd kółka historyków U. U. J.** zawiadamia: W sobotę 2 grudnia o godz. 6 wieczór odbędzie się w Collegium Novum w sali l. 40, zwyczajne posiedzenie kółka historyków U. U. J. z programem: 1) odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia; 2) odczyt p. Morawskiego p. t. „Z ostatnich dziejów Rzeczypospolitej“; 3) Dyskusya.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zawiadamia prezydent **Vetter**, że posłowie Pernerstorfer, Daszyński i tow. cofnęli zgłoszony we wrześniu wniosek nagły, dotyczący wystąpienia bar. Gautscha przeciw zamierzonej reformie wyborczej na Węgrzech.

Hauck i tow. interpelują z powodu zezwolenia na pochody i zgromadzenia pod gołem niebem 28 listopada, mimo zebrania się parlamentu.

Tow. Pernerstorfer interpeluje z powodu krwawych zajść 28 listopada w Sławkowie (Austerlitz).

Dyskusya nad deklaracyą Gautscha.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad deklaracyą prezydenta gabinetu bar. Gautscha.

Sylwester (niem. stron. ludowe) oświadcza, że w sprawie reformy wyborczej nie chce ubiegać oficyalnej enuncyacyi, jaką złoży w parlamencie przywódca jego stronnictwa i głównie zajmuje się sprawą ugody z Węgrami. Mówca zaniepokojony jest wywodami prezydenta ministrów co do szerszego przyznania praw językowi pułkowemu, bo mogłoby to sprowadzić rozbicie jedności armii.

Mówca zarzucił w końcu br. Gautschowi, że w mowie swej nie dotknął wcale demonstracyi flot przeciw Turcyi; wobec tego, że delegacye w r. b. się nie zbierają, parlament zająć się musi także sprawami wspólnemi.

Następnie mówił **Skedl** (poseł bukowiński).

Mowa tow. dra Adlera.

Poseł tow. dr. Wiktor **Adler** nazywa wywody prezydenta ministrów w kwestyi reformy wyborczej energicznem i rozsądnem wystąpieniem. Oświadcza, że w ogólnych zarysach oświadczenie to odpowiada temu, co w tej samej godzinie przed bramami parlamentu i we wszystkich miastach Austryi się rozegrało. Najlepsza i politycznie wykształcona część ludności pragnie nie znosić już dłużej tego, aby ludy Austryi pozostawały bez zastępców. Mowca apeluje do Izby, aby nie przeszkadzała przeprowadzeniu reformy wyborczej na co korona dała swoje przyzwolenie. Krwawe zajścia w Wiedniu i Pradze, za które mówca czyni odpowiedzialnym rząd, oraz ostatnie starcia w pojedynczych miastach Moraw udowadniają, dokąd może doprowadzić wzburzenie mas, jeżeli przeprowadzeniu reformy wyborczej stawiane będą sztuczne przeszkody. Mówca zaprzecza, jakoby powszechne prawo wyborcze tworzyło niebezpieczeństwo dla narodowości, a zwłaszcza dla Niemców. Niemcy nie boją się tyle o sprawę narodowości lecz o to, aby w miejsce dotychczasowych zastępców niemieckiego obywatelstwa nie weszli prawdziwi zastępcy.

Niemieckie stronnictwa obywatelskie powinny się wstydzić przed Czechami, gdyż każdy postęp wolnomyślny w Austryi przychodzi wbrew woli Niemców do skutku. Niemieccy robotnicy wiedzą co winni swej narodowości, tak samo jak robotnicy innych narodowości. Najwłaściwszym i najpierwszym interesem Niemców powinno być wstrzymanie się od hamowania ruchu, gdyż w przeciwnym razie przyjdzie on wbrew ich woli. Dalej upominał mówca wielką własność, aby nie intrygowała przeciw reformie wyborczej i zastrzegł się przeciw temu, aby stworzenie nowego regulaminu postawiło nową Izbę pod kuratelę Izby obecnej, która jest zbutwiałą. Mówca zaznaczył następnie, że socyaliści w kwestyi reformy wyborczej poprzestają na tem, co jest możliwem i łatwem do osiągnięcia i nie pragną obarczać reformy wyborczej żadnemi sztucznemi zastrzeżeniami. Omawiając główne zarysy reformy, oświadcza się przeciw przymusowi wyborczemu i przeciw przedłużeniu terminu zamieszkania.

Co się tyczy terminu przedłożenia reformy wyborczej, to każde ociąganie się, kryje w sobie niebezpieczeństwo dla reformy wyborczej i dla publicznego spokoju w Austryi. (Żywe oklaski).

Poseł **Glöckner** oświadczył się za powszechnem, równem prawem głosowania, jednakże połączonem z przymusem głosowania jako przeciwwagą wobec teroryzmu socyalistów.

Poseł dr **Kramarz** wita z zadowoleniem, że rząd zmienił swe stanowisko wobec reformy wyborczej od czasu ostatniej sesyi — pochwala pogląd prezydenta ministrów, że rozdział mandatów powinien być dokonany według królestw i krajów. Przy rozdziale mandatów Czesi zażądają pełnego uwzględnienia Czech, jednakże bez niesprawiedliwości wobec innego narodu. Rozdział nastąpić może tylko w drodze słusznego kompromisu. Stronnictwo mówcy będzie się z całą stanowczością broniło przy rozdziale mandatów przeciw utrzymaniu dotychczasowej krzywdy. Z drugiej jednak strony nie można także myśleć o tem, by przy zaprowadzeniu powszechnego, równego prawa głosowania utworzyła się zwarta większość słowiańska w Izbie.

Jednak przy sprawiedliwem prawie wyborczem będzie niemożliwem, aby całe narody słowiańskie uważane były za wydziedziczone i by sztuczna większość odmawiała im zaspakajania potrzeb kulturnych. Jeżeli rada państwa nie będzie już wyłącznie ochroną Niemców, wtedy będzie także można rozwiązać kwestye narodowe w krajach. Mówca ma też silną nadzieję, że parlament, opierający się na sprawiedliwem prawie wyborczem, będzie także silną podstawą dla decentralizacyi, ponieważ Niemcy wówczas przejdą stosownie do ich naturalnego trybu do autonomii i dojdą do przekonania, że wielkie ekonomiczne, społeczne i kulturalne kwestye najlepiej mogą być w sejmach rozwiązane.

W sprawie reformy regulaminu mówca zawsze był za rozszerzeniem wolności słowa i interpelacyi, jednakże musi się zapobiedz temu, aby w parlamencie rozstrzygały argumenty pięści, zamiast argumentów duchowych. W szerokich warstwach ludności musi zapanować uczucie odpowiedzialności. Wypadki w Rosyi wskazują, jakie niebezpieczeństwa i straszne skutki wynikają z braku poczucia odpowiedzialności nietylko u władz państwowych, ale także u tych, którzy z nią walczą. Najlepszą gwarancyą przyszłości będzie, jeżeli się daleko sięgający ruch społeczny sprowadzi na tory legalne. Ci, którzy chcą stawiać trudności reformie wyborczej, obejmują wielką odpowiedzialność. Czasy polityki kuluarowej już minęły. Przeciwnicy reformy wyborczej zdołaliby może wprawdzie obalić rząd, ale nie wstrzymają zapowiedzianego powszechnego, równego prawa głosowania, gdyż nad tem czuwa cały lud. Mogą oni wywołać największe niebezpieczeństwa dla państwa, ponieważ masy gotowe są walczyć także innymi środkami, nietylko spokojnemi demonstracyami o swe sprawiedliwe żądania. Mówca liczy na poczucie odpowiedzialności posłów i spodziewa się, że parlament uchwali dobrą reformę wyborczą. (Żywe oklaski).

Na tem dyskusyę odroczono do dnia następnego.

Stronnictwa wobec reformy wyborczej.

Wiedeń, 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Dzieduszycki przedłożył szkic mowy w Izbie. Szkic ten wywołał na nowo ogromną dyskusyę, bo zwolennicy powszechnego głosowania podnieśli przeciw niemu opozycyę. Posiedzenie trwało kilka godzin. Dziś dalszy ciąg dyskusyi.

Wiedeń, 1 grudnia. Według wydanego komunikatu, po wczorajszem posiedzeniu Izby zebrali się niemieccy posłowie z Czech dla obradowania w sprawie reformy wyborczej. Wybraną zostanie specyalna komisya dla powzięcia odnośnej uchwały. W komisyi tej będą wszystkie stronnictwa reprezentowane.

Praga. 1 grudnia. „Narodni Listy“, omawiając sytuacyę w parlamencie, stwierdzają, że opór przeciw powszechnemu głosowaniu wzrasta, bo przyłączyła się do niego także część katolickiego stronnictwa ludowego. Do „konspiracyi“ należą więc obie grupy wielkiej własności, Koło polskie, Niemcy postępowcy i część katolickiego stronnictwa ludowego. Centrum konspiracyi jest w stronnictwie własności wiernokonstytucyjnej, a przewodzą hr. Stürgkh i bar. Bärnreither. Koło polskie prowadzi nie jego prezes, ale niezadowolony Leon hr. Piniński. Kołu polskiemu grozi rozbicie przez demokratów, do których przyłączył się także minister Piętak. Członkowie Izby panów Biliński i Madeyski stoją po stronie przeciwników reformy wyborczej.

Onegdaj odbyła się konferencya przywódców Koła polskiego ze szlachtą konserwatywną i innymi przywódcami opozycyi przeciw reformie wyborczej, poczem wszyscy udali się do ks. Windischgrätza, w którego biurze odbyła się narada z prezydyum Izby panów. Celem tej akcyi jest obalenie bar. Gautscha. Przedewszystkiem chcą zmusić go do zastosowania § 14. Gdyby nie udało się obalić bar. Gautscha, to wniesiony będzie formalny wniosek, aby liczbę posłów z V kuryi podnieść z 72 na 140 na koszt kuryi wielkiej własności i Izb handlowych, „Narodni Listy“ zapewniają, że mają te wiadomości z dobrego źródła.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 30 listopada.

Prezydent dr Leo otwiera o godz. 5½ posiedzenie, zawiadamiając o telegramie rosyjskiego związku związków z okazyi 50 letniej rocznicy śmierci Mickiewicza i o wysłanej odpowiedzi. (Oklaski). Dalej zawiadamia prezydent o 2 darach dla Muzeum narodowego: od p. Heleny z Dąbczańskich Badzynowskiej i od firmy witraży Ekielski i Tuch, wobec czego prezydent prosi o upoważnienie wyrażenia ofiarodawcom podziękowania rady m. Krakowa. (Oklaski). Dalej zawiadamia prezydent o subwencyi 200.000 K (w 10 ratach po 20 000 rocznie) na rzecz targowicy miejskiej, oraz o podwyższeniu subwencyi na Muzeum narodowe z 4 na 10 000 K. Natomiast petycya m. Krakowa o pozwolenie zaprowadzenia gminnego podatku od spadków nie została pomyślnie załatwioną, gdyż rząd zamierza zreformować pobór podatku spadkowego.

Po odczytaniu wpływów zabiera głos radca Konopiński i wytyka, że od 19 października nie było posiedzenia rady miejskiej, nie licząc jednego posiedzenia demonstracyjnego z 13 listopada, chociaż statut przepisuje regularne posiedzenia. Mówca nie chce wprawdzie krępować prezydenta w braniu udziału w innych ciałach reprezentacyjnych, ale mamy przecież 2 wiceprezydentów do zwoływania rady. Porusza dalej znane rozporządzenie magistratu w sprawie handlu tanim mięsem na placu św. Ducha przez Płaszczan i zapytuje, co prezydent zamierza uczynić, aby codzienną sprzedaż taniego mięsa umożliwić. Przy tej sposobności, wskazując na przykład Lwowa, zapytuje, czy rzeczywiście wydano koncesyę na jatki końskie.

Prezydent Leo odpowiada, że z powodu sesyi sejmowej, w której kilku radców bierze udział, ograniczył się do jednorazowego zwołania rady; na przyszłość zarządzi podczas sesyi sejmowej zwoływanie częstsze rady.

Co do sprawy mięsa, broni prezydent stanowiska magistratu, podnosząc, że miasto nie może i nie powinno zrzec się swego autonomicznego prawa kontroli nad dowożonem mięsem i zapowiada pomnożenie sił weterynarskich miejskich o jednego weterynarza. Prezydent podnosi, że miasto na polu zaopatrzenia ludności w tanie mięso zrobiło najwięcej ze wszystkich miast w Austryi i zawiadamia, że według przedłożonych mu raportów, miejskie jatki dają deficyt i nie wie, czy gmina będzie w stanie długo ten ciężar ponosić. Co do jatki końskiej, to koncesyi jeszcze nie wydano, chociaż prośba taka już wpłynęła; trudność stanowi szczupłość miejsca w rzeźni miejskiej.

Radca Domański zawiadamia, że z końcem grudnia b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd uczonych polskich dla uczczenia rocznicy Rejowskiej i przedkłada wniosek 1) rada miasta urządzi przyjęcie na cześć przybyłych gości, 2) wyznaczy na ten cel kredyt 100 K.

Wobec przedstawień radcy Ulanowskiego, że zjazd ten odbędzie się dopiero w maju roku przyszłego, zgadza się wnioskodawca na odesłanie tego wniosku pod rozpatrzenie prezydyum.

Radca Maciołowski przedkłada wnioski o poprawienie bytu nauczycieli krakowskich szkół ludowych, a po wyjaśnieniach prezydenta, zgadza się na odesłanie wniosków do właściwych sekcyj.

Radca dr Ignacy Landau zapytuje, czy i kiedy zwołaną zostanie komisya statutowa w sprawie narad nad wnioskiem o reformę wyborczą, a wobec ważności sprawy wnosi o powiększenie liczby członków tej komisyi z 12 na 18 członków i aby rozdzielono te nowe 6 mandatów w równej połowie między większością i mniejszością rady.

Prezydent przyrzeka zwołanie komisyi statutowej na przyszły tydzień, a w sprawie powiększenia wobec żądanej nagłości podaje wniosek pod głosowanie i konstatuje mniejszość, zaczem wniosek będzie regulaminowo traktowany.

Radca Turski wnosi, aby rada uchwaliła wniosek o zwrócenie się do Koła polskiego w sprawie seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Rada uchwaliła nagłość i sam wniosek, a prezydent proponuje wysłanie telegramu do Koła polskiego.

Z porządku dziennego referuje radca Federowicz sprawę nowego etatu gazowni, którego wnioski po dyskusyi, w której zabierał głos radca dr Bandrowski, uchwalono *en bloc*.

Wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego 1000 K na zapomogi dla nauczycieli, uchwalono bez dyskusyi.

Uchwalono cały szereg wniosków natury administracyjnej, między innymi przeznaczono z pożyczki inwestycyjnej kwotę 74.000 K na nowe bruki.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono spensyonowanie dra Jana Zubrzyckiego, starszego inspektora budownictwa miejskiego, z pensyą 3.400 K rocznie.

Groźba strejku powszechnego w Rosyi.

Berlin, 1 grudnia. „Voss. Ztg.“ otrzymała z Petersburga drogą kablową przez Sztokholm następującą depeszę swego korespondenta: Zaufanie do gabinetu Wittego w politycznych kołach niknie. Coraz więcej okazuje się, że Witte nie ma potrzebnych pełnomocnictw. Koła konstytucyjne wskazują na to, że wpływ Ignatiewa z dniem każdym rośnie; tak samo wpływ Durnowa. Korespondent potwierdza, że ks. Szczerbatow organizuje przyboczną milicyę cesarską. Durnowo i Ignatiew działają tak, żeby stosunki jak najbardziej zaostrzyć, a następnie w danej chwili oprzeć się na tłumach, które za wielkie pieniądze dla reakcyi zorganizowali. Za kilka dni musi się rozstrzygnąć. Korespondent obawia się, że skończy się zwycięstwem samodzierżawia. Natomiast w kołach socyalistycznych nie zdradzają obawy. Powiadają, że **strejk generalny wybuchnie znowu,** według jednych **3,** według innych **9 grudnia** w całej Rosyi z wyjątkiem Królestwa Polskiego.

Socyaliści są pewni, że wszystkie techniczne wojska do nich się przyłączą, jak również bardzo wielkie masy innej broni. Nie wątpią oni, że w krótkim czasie proletaryat zawładnie Petersburgiem. Urzędnicy pocztowi i telegrafiści strejkują; natomiast pracują urzędniczki, przeważnie córki urzędnicze. Personal kolejowy zapowiada znowu strejk generalny, dlatego, że Durnowo kazał aresztować ich reprezentantów, widocznie umyślnie, żeby strejk sprowokować.

W kołach liberalnych powiadają, że sytuacya dałaby się jeszcze uratować, gdyby car osobiście przybył do Petersburga i wydał manifest do spokojnych żywiołów. Korespondent sądzi jednak, że będzie już na to zapóźno, a przybycie cara mogłoby doprowadzić do katastrofy, która w razie pozostania cara w Carskiem Siole może przecież nie nastąpi.

Korespondent rozmawiał z wielu starszymi oficerami i odniósł wrażenie, że armia jest najzupełniej zdemoralizowaną. Sądzi on, że ratunek leżałby w tem, gdyby Witte okazał, że jest istotnie prezydentem gabinetu i że obok niego niema drugiego rządu. W tym celu musieliby Durnowo i Szipow wystąpić z gabinetu i wyjechać za granicę.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Bukareszt, 30 listopada. Połączenie telegraficzne z Rosyą od wczoraj po południu jest zupełnie przerwane.

Petersburg, 1 grudnia. (Pet. ag. tel.). Jak donoszą z Moskwy, gdzie służbę telegraficzną pełnią żołnierze i emerytowani telegrafiści, strejk rozszerzył się na wszystkie urzędy pocztowe w Rosyi.

Strejki w Moskwie.

Moskwa, 1 grudnia. (Pet. ag. tel.). Zamknięto tu wczoraj niektóre fabryki. Fabryka Aprikozowa, gdzie robotnicy urządzili niedawno napad, skróbiła dzień pracy o 1½ godziny i zgodziła się na podwyższenie płac. Niemal codziennie wybucha strejk co raz to w innej gałęzi produkcyi. Zamożniejsi mieszkańcy opuszczają miasto.

Bunt w Sebastopolu.

Londyn, 30 listopada. „Standard“ dowiaduje się z Petersburga, iż „Słowo“ przyniesie dzisiaj wiadomość, że według depeszy nadeszłej od admirała Czuchnina z Sebastopola, **stoczono tam zaciętą walkę,** podczas której **miasto było ostrzeliwane oraz dwa okręty wojenne zatonęły.** Okręty „Otczakow“ i „Pantalejmon“ („Potemkin“) zostały kilka razy trafione. **Koszary buntowników zostały zdobyte w walce na bagnety.** Admirał Czuchnin opanował miasto **po dwugodzinnej walce, w której połowa miasta uległa zniszczeniu.** Admirał Wirenius oświadcza, że cała ta wiadomość jest fałszywą, natomiast redaktor „Słowa“ utrzymuje, że depeszę tę widział.

Petersburg, 1 grudnia. O sytuacyi w Sebastopolu, gdzie obecnie skoncentrowano 21.000 żołnierzy wraz z artyleryą, rozpowszechnione są bardzo niepokojące pogłoski, które twierdzą, że onegdaj o godz. 3 po południu na eskadrze czarnomorskiej, która połączyła się z krążownikiem „Oczakow“, flagę św. Andrzeja zastąpiono czerwonym sztandarem. Eskadrę zapomocą wybrzeżnych sygnałów wezwano do poddania się. Odpowiedź brzmiała odmownie. Następnie baterye, ustawione po stronie północnej, otrzymały rozkaz otwarcia ognia na eskadrę, ale baterye wyraziły solidarność z eskadrą i **zaczęło się wspólne bombardowanie miasta.** Porucznik Schmidt komenderował eskadrą.

Połowa miasta zniszczona, ale także eskadra wiele ucierpiała. Okręty „Oczakow“ i „Dniestr“ zatopione, a okręt „Pantelejmon“ i kilka torpedowców silnie uszkodzone. O godz. 5 wieczorem porucznik Schmidt został śmiertelnie zraniony, poczem zbuntowani się poddali.

Paryż, 1 grudnia. „Temps“ donosi z Petersburga: W mieście panuje ogromne wzburzenie z powodu krwawych zajść w Sebastopolu. Gmach administracyi marynarki oblegają tłumy ludzi, nie wpuszczają jednak nikogo, ani nawet oficerów marynarki. Liczbę zabitych i rannych w Sebastopolu podają na **5.000.**

Berlin, 1 grudnia. Z Sebastopola donosi Pet. ag. tel., że wojska zdobyły koszary, w których zabarykadowali się zbuntowani. **2000 zbuntowanych z mitraliezami pociągnęło w głąb lądu.** Miasto nie uległo zniszczeniu.

Trepow powołany do rady państwa.

Berlin, 30 listopada. Według nadeszłych tutaj informacyi z Petersburga, senator generał-porucznik Trepow, powołany został do rady państwa.

Bunt we Władywostoku.

Tokio, 30 listopada. Rosyjskie krążowniki „Rosya“, „Gromoboj“ i „Bogatyr“ przybyły dzisiaj do Nagasaki. Admirał Jessen, znajdujący się na pokładzie „Rosyi“, oświadczył, że we Władywostoku w chwili jego odjazdu były w toku rozruchy. Eskadra zostanie kilka dni w Nagasaki, gdzie czekać będzie na rozkazy swego rządu.

TELEGRAMY.

29 listopada we Lwowie.

Lwów, 30 listopada. Dzisiaj rano uczniowie pierwszej szkoły realnej, przyszedłszy do szkoły, zastali na drzwiach ogłoszenie tej treści, że z powodu samowolnego gremialnego opuszczenia lokalu szkolnego w dniu 29 b. m., oraz z powodu urządzonego w tym dniu napadu na kilka zakładów naukowych zarządzone zostało zamknięcie klas V a i b, VI a i b, VII a i b. Termin nowych wpisów do tych klas zostanie później ogłoszony. Dzisiaj w tych klasach nauka się nie odbywała. Wczoraj w nocy wybito 64 szyby w gmachu gimnazyum IV.

Lwów, 30 listopada. „Gazeta lwowska“, pisząc o wczorajszej demonstracyi młodzieży, donosi, że rada szkolna krajowa uznała konieczność zamknięcia kilku wyższych klas pierwszej szkoły realnej, do których należeli ekscedenci — i zarządzenia nowych wpisów.

Rada kolejowa.

Wiedeń, 30 listopada. Przyboczna rada kolejowa uchwaliła na wniosek Baczewskiego i Russmana zażądać zaprowadzenia nocnego pociągu pospiesznego między Lwowem a Wiedniem, mimo oświadczenia reprezentanta rządu radcy ministeryalnego Paschera, że kolej cesarza Ferdynanda zachowuje się opornie wobec tego projektu. Następnie obradowano nad wnioskiem Lichta przeciw zamierzonemu podwyższeniu kilku taryf. Po dłuższej dyskusyi, w której dawał wyjaśnienia szef sekcyi Roll, uchwalono wybrać osobną komisyę dla tej sprawy.

Reforma wyborcza w Bawaryi.

Monachium, 1 grudnia. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu nową ustawę wyborczą.

Demonstracya oficerów w Hiszpanii.

Madryt, 30 listopada. We wszystkich koszarach wojskowych skonsygnowano wojsko celem przeszkodzenia zamierzonej demonstracyi oficerów. Deputowani republikańscy chcą rozpocząć w parlamencie obstrukcyę przeciw stanowi wyjątkowemu w Katalonii. Dzienniki stwierdzają, że we wszystkich miastach, w których znajdują się załogi, panuje wielkie wzburzenie.

Stan wojenny w Barcelonie.

Madryt, 30 listopada. W palamencie odbyła się burzliwa dyskusya w sprawie ogłoszenia stanu wojennego w Barcelonie. Mówcy opozycyjni wyrazili ubolewanie, że rząd chwyta się tak ostrych środków, z powodu kilku okrzyków rewolucyjnych i wykroczeń oficerów, do których ukarania wystarczy ustawa wojskowa. Deputowany Calenza podniósł, że w swoim czasie odstąpiono Filipiny bez zezwolenia parlamentu; „dziś umizgacie się — mówił Calenza — do armii, bo przewidujecie pożar europejski z powodu starcia między monarchą światowego mocarstwa, a nową Kartaginą jednakże bez Hannibala“. Deputowani liberalni i konserwatywni protestowali przeciw tym słowom i żądali przywołania Calenzy do porządku. Calenza mówił dalej i podniósł, że Anglia dąży do wywołania rozdwojenia w Hiszpanii. Minister sprawiedliwości ostatnie to twierdzenie nazywa dzieciń作stwem.

Po dłuższej dyskusyi 123 przeciw 25 głosom przyjęto do wiadomości zarządzenie o stanie wyjątkowym dla Barcelony.

W kołach poselskich mimo to przewidują, że wyniknie przesilenie ministeryalne i kilku ministrów ustąpi, aby dać zadośćuczynienie oficerom za zachowanie się senatorów i deputowanych katalońskich. Z powodu pośrednictwa króla konflikt w kołach oficerskich załatwiono.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Poufne zebranie akademików socyalistów i ludowców odbędzie się dziś w piątek o godz. 8 wieczór w „Spójni“, Grodzka 43.

× **Posiedzenie zarządu stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędzie się dziś, 1 grudnia, w lokalu przy ul. Starowiślnej 42. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o liczny udział.

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych znajduje się w lokalu stow. „Postęp“ (Starowiślna 42, parter). Tam można zapisywać się na członków codziennie między godz. 8 a 9 wieczór, zaś w piątek i niedzielę między 6 a 9 wieczór.

× **Lwów. „Spójnia“**, stowarzyszenie młodzieży postępowej, mieści się obecnie przy ulicy Kaleczej 4, parter. Stowarzyszenie otwarte od 9 rano do 10 wieczór. Reprezentacya młodzieży socyalistycznej udziela towarzyszom studentom informacyj w godzinach 12—1. W tym samym lokalu mieści się kształcące stowarzyszenie robotnicze „Siła“.

× **Zmiana lokalu.** Organizacye zawodowe i stow. „Znicz“ w Stryju, mieszczą się obecnie w lokalu grupy kolejarzy przy ul. Mickiewicza.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).